Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. – Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VIII. Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 23 lutego 1928. Nr. 23

Czy nasze stanowisko bezpartyjne zgodne jest z interesem narodowym?

W poprzednim artykule staraliśmy się udowodnić, że nasze bezpartyjne stanowisko w agitacji przedwyborczej między partjami polsko-katolickiemi podyktowane jest względami na dobro Kościoła i zupełnie odpowiada intencji listu pasterskiego Biskupów Polskich. Ale czy ono jest zgodne z interesem narodowym? Nasze państwo upadło i dostało się pod jarzmo blisko półtora wiekowej niewoli, głównie dzięki wewnętrznej niezgodzie i braku jedności w narodzie. Aby dziś zmartwychwstałe po strasznych i krwawych przejściach, ostać się mogło, potrzeba mu ładu, porządku, spokoju, a przedewszystkiem zgody obywatelskiej. Więc każdy, który popiera tendencje pokojowe, pojednawcze w społeczeństwie polskiem, ten służy przedewszystkiem interesom państwa i narodu. Oczywiście nie może być tak, aby w kilkumiljonowem społeczeństwie wszyscy jednako zapatrywali się na stosunek swój do państwa, muszą być różnice zdań i przekonań politycznych, przez ścieranie się których wytwarza się zdrowa myśl i urabia się wszechstronny sąd o tych sprawach. Ale w kulturalnym, patrjotycznie usposobionem społeczeństwie, ten proces ścierania się różnych zdań i przekonań i urabiania się zdrowej myśli politycznych odbywa się spokojnie, umiarowo: bez gwałtownych wstrząsów i wybuchów. My snać jeszcze na tak wysokim poziomie nie jesteśmy, bo u nas walki partyjnopolityczne odbywają się w sposób burzliwy, gwałtowny, hałaśliwy. demagogiczny. Mówimy wyraźnie: walki partyjno-polityczne, bo głównie te czynniki i w obecnych walkach wyborczych odgrywają decydującą rolę. Wysuwa się coprawda inne jako parawan. O Angliku mówi złośliwie przysłowie, że wymawiając imię Boga — myśli o bawełnie. A i tu można powiedzieć, że poszczególne dziś obozy i partje wysuwając obronę Kościoła kat. za swój cel, myślą przedewszystkiem o swych interesach partyjno-politycznych.

Ale choć my do naszych partyj politycznych nie mamy wielkiego nabożeństwa, widząc w każdej z nich niemało samolubstwa, sobkostwa i jednostronności, to jednak co do naszych partyj polskich nie mamy znów tak złego mniemania, abyśmy sądzili, że ich dobro państwa i społecz. zgoła nic nic obchodzi, ale, że owszem i te sprawy mają u nich walor i każda z nich pragnie na swój sposób jak najlepiej służyć interesom państwa. Zdania oczywiście między niemi co tego, która lepiej, a która gorzej to zdanie spełnia, są podzielone i się ze sobą ścierają, ale i tutaj winien być zachowany umiar, a przedewszystkiem daleko idąca tolerancja — tembardziej, że nigdy nikt nie może wiedzieć naprzód, która myśl polityczna okaże się zbawienniejszą w przyszłości, a o tę przyszłość przedewszystkiem nam chodzić winno. W dzisiejszej akcji przedwyborczej co do strony politycznej jeden przedewszystkiem czynnik odgrywa decydującą rolę — a mianowicie stosunek do obecnego rządu. Występuje on najwyraźniej w dwóch u nas na Pomorzu na czoło wysuwających się obozach, a mianowicie w Bloku Katolicko-Narodowym i w Kat. Unji Ziem Zachod., to jest lista № 24 i 30. Blok Kat.-Narodowy № 24 nieprzychylnie się odnosi do obecnego rządu i negatywnie do współpracy z nim, uważając ją za niemożliwą, natomiast Unja idzie do wyborów ze zamiarem współpracy z obecnym rządem. Ostatecznie takie objawy są rzeczą zwykłą i same w sobie nie zawierają nic niepokojącego — wszak w każdem państwie tak jest. Ale u nas owa walka między temi dwoma obozami przybrała rozmiary i charakter wprost chorobliwy, gwałtowny, gwałtowny, demagogiczny i dla tego niepokojący, a przedewszystkiem szkodliwy w swych następstwach, bo kopiący głęboką przepaść nienawiści między społeczeństwem polskiem, które ostać się może wobec tylu wrogów wewnętrznych i zewnętrznych, jedynie swą zgodą i jednością. Z tego tedy, a nie innego powodu myśmy obrali sobie stanowisko bezstronne, bezpartyjne — chcąc od siebie — o ile to w naszych słabych siłach możliwe, przyczynić się do łagodzenia tych za ognionych objawów walki dwóch obozów. My powiadamy tak: kto jest głęboko przekonany, że z obecnym rządem zbawiennie dla dobra Kościoła i państwa pracować nie może, niech odda swój głos na pierwszą z tych partyj, a kto sądzi, że dobro Ojczyzny wymaga współpracy z rządem i obiecuje sobie po niej zbawiennych owoców dla dobra państwa, niech odda swój głos drugiej partji. Mamy wyrozumienie dla jednych i drugich, dlatego, że po pierwsze jesteśmy wolni od wszelkiego zacietrzewienia partyjnego, a powtóre, że doprawdy dziś jeszcze przesądzać nie można z góry i z całą pewnością, komu przyszłość odda słuszność. Gdyby po naszej myśli szło, to naprawdę nie byłoby wogóle tego rozłamu. Naszemu zdaniu, jak należało sprawę ująć, daliśmy już dawniej na łamach naszej gazety wyraz. Podług naszego zdania powinno było całą akcję wyborczą wziąć w ręce społeczeństwo polsko-katolickie — a nie partje — i wtedy z łatwością byłoby się udało stworzyć jeden wielki obóz polsko-katolicki.

Ale choć się stał rozłam, to i tak podług naszej myśli, akcja i agitacja wyborcza między partjami i obozami powinna się potoczyć spokojnym torem — tak jak na gładkim i szerokim torze może obok siebie jechać w jednym kierunku spokojnie kilka wozów, nie zahaczając o siebie i nie szkodząc sobie — i bez kłótni i swarów powożących. Bo i poco? Niechby były wiece tej i owej partji, tego i owego kierunku. Czyż koniecznie już tak musi być, że tym wiecom towarzyszą burdy, kłótnie, hałasy i wrzawa? Tak wyglądały nasze wiece przed 150 laty i Polska upadła. Czyż to się ma znów powtórzyć? Czyż nie możliwe, żeby każdy mówca spokojnie wyłuszczył swoje zdanie i przekonanie, nie napadając na nikogo, nie zaczepiając nikogo osobiście, nie oczerniając, nie obrzucając nikogo błotem, czyż to nie możliwe, żeby wiecownicy bez hałasu, wrzawy i burd wysłuchali zdanie jednego i drugiego i trzeciego w spokoju i skupieniu, a potem spokojnie rozszedłszy się, rozważyli wszystko poważnie i rzeczowo i podług tego urobili sobie swój sąd i przekonanie, a podług niego oddali przy wyborach swój głos? O tak, to jest możliwe i powinno tak być i każdy miłujący swój naród i mający jego dobro na oku, powinien starać się o to, by tak było — kto tak czyni to działa w interesie narodowym, kto tego nie czyni, kto dla swych przekonań partyjno-politycznych sieje nienawiść, roznamiętnywa umysły, burzy jednych przeciw drugim, ten nie służy — choćby nawet działał w interesie najlepszej partji — interesom narodowym. ale im szkodzi i naród i państwo gubi. Oczywiście taką wyrozumiałością kierować się należy jedynie wobec partyj państwowo-twórczych i zachowawczych, nigdy zaś wobec tych, którzy wstrząsają podstawami państwa i chcą je zniszczyć i zburzyć. To też my wobec komunistów, wrogo usposobionych mniejszości narodowych i socjalistów, stawamy nieubłagalnie do walki, natomiast wobec partyj polskich, zachowujemy się oględnie i kierujemy się daleko idącą wyrozumiałością, aby przyczynić się choć w skromnej mierze do wewnętrznej zgody i jedności. I czyż takie stanowisko nie jest zgodne z interesem narodowym?

W 10-tą rocznicę bitwy pod Rarańczą.

Placówka toruńska Zw. Hallerczyków urządziła obchód uroczysty. — Nabożeństwo i akademja w „Strzelnicy“.

Dnia 15 lutego minęło 10 lat od chwili, gdy II-ga brygada (karpacka) pod dowództwem generała (ówczesnego brygadjera) Józefa Hallera stoczyła pod Rarańczą ciężką bitwę z wojskami austrjackiemi, by móc przeprawić się przez Rosję-Murman do Francji.

Czyn ten zdecydował o stosunku wojska polskiego do koalicji. Znaczenie jego polegało na zerwaniu braterstwa broni z państwami centralnemi. Do wieńca sławy „błękitnego generała“ i jego armji przybył najpiękniejszy liść wawrzynu, jaśniejący promieniami chwały po wieczne czasy.

Jak wszystkie oddziały Związku Hallerczyków na obszarze całej Rzeczypospolitej, i placówka toruńska odchodziła w niedzielę dnia 19 b. m. wiekopomną rocznicę.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10-ej rano solennem nabożeństwem w kościele św. Jakóba, na które przybył oddział hallerczyków i „Drużyna błękitna“ w mundurach i ze sztandarami. Wzięli w nim udział również i reprezentanci Związków i Towarzystw, specjalnie na obchód delegowani. Był również weteran 63 r. por. Wróblewski.

Po skończonej mszy św. zabrzmiały pod tropem prastarej świątyni dźwięki hymnu „Boże coś Polskę“, poczem udano się do gmachu „Strzelnicy“ na ul. Przedzamcze, gdzie odbyła się uroczysta akademja.

Akademję zagaił p. prezes Bukowski, witając obecnych i wzywając ich do uczczenia poległych pod Rarańczą przez powstanie. Kolejno składano hołd cieniom padłych w bohaterskiej walce żołnierzom polskim.

Druh Łukomski wypowiedział następnie piękny wiersz Artura Oppmana „List ze Sybiru“, po którym wśród podniosłego nastroju odśpiewano „Boże coś Polskę“. — Okrzykiem, wzniesionym na cześć gen. Hallera przez p. prezesa Bukowskiego, a powtórzonym z zapałem przez zebranych został obchód rocznicy walki pod Rarańczą, pozostawiając na tych, którzy w nim udział wzięli, wrażenie głębokie i niezatarte.

Wisła przerwała wał ochronny między Karczewem a Nadbrzeziem.

Warszawa, 18. 2. Wczoraj pomiędzy Karczewem i Nadbrzeziem wał ochronny został na przestrzeni 30—40 metrów całkowicie przerwany.

Kobiety i dzieci zostały z zagrożonych miejscowości ewakuowane. Woda rozlała się szeroko i dochodzi pod sam Karczew, gdzie niektóre domostwa są już zalane. W miejscu utworzono ścisły komitet ratunkowy. Wojewoda Twardo przeznaczył na doraźną pomoc 15.000 zł.

Powódź wyrządziła już szkody, dochodzące według obliczeń ludności do 1 miljona złotych. Rząd przyjdzie mieszkańcom z pomocą, gdyż zasiewy zostały całkowicie zniszczone.

Olbrzymi zator lodowy, który utworzył się pod Kopytami i Karczewem, ruszył wczoraj koło godz. 11 przed poł. powoli, ale po przesunięciu się o 1 i pół kilometra zwały lodowe zatrzymały się, powodując podniesienie się wody. Równocześnie w górze Wisły potworzyły się drobne zatory, skutkiem czego woda zaczyna przybierać. Do zagrożonych miejscowości udali się: wojewoda Twardo i zastępca starosty warszawskiego Słowik.

Pod Warszawą poziom wody na Wiśle nieco się podniósł i wynosił wczoraj 3 m. 5 cm. W ciągu dnia i w nocy poziom podnosił się stale.

20 miljonów złotych na budowę szkół.

Warszawa, 17. 2, W ostatnich dniach w ministerstwie oświaty odbył się z udziałem wicepremjera dr. Bartla szereg narad i konferencyj na temat szkół w r. 1928/29. Dotychczas nie ustalono ścisłej kwoty preliminowanej na ten cel, będzie ona jednak wynosiła około 20,000.000 zł.

Order „Białego Orła“ dla króla bułgarskiego.

Sofja, 18. 2. W dniu wczorajszym król przyjął na specjalnej audjencji ze zwykłym ceremonjałem posła polskiego Baranowskiego, który wręczył królowi bułgarskiemu insygnia orderu Orła Białego, nadanego mu przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Przeciw uciskowi Polaków w Niemczech.

Wielka mowa posła Baczewskiego w sejmie pruskim.

Berlin, 20. 2. Na ostatniem posiedzeniu sejmu pruskiego poseł mniejszości polskiej Baczewski wygłosił podczas dyskusji nad wnioskiem o udzielenie pomocy finansowej wschodnim terenom pogranicznym wielką mowę polityczną, charakteryzującą jaskrawo politykę rządu pruskiego w stosunku do mniejszości polskiej w Niemczech.

Poseł Baczewski przytoczył obszerne zestawienie funduszów, przeznaczonych przez rząd pruski i rząd Rzeszy do germanizowania terenów, graniczących z Polską. Wśród tych funduszów wymienił poseł Baczewski na pierwszem miejscu sumę 250 miljonów marek na kolonizację terenów pogranicznych. Kolonizacja prowadzona jest w ten sposób, że przesiedla się rolników z terenów zachodnich na pogranicze wschodnie, udzielając im kredytów na zagospodarowanie. Obywatelom należącym do mniejszości polskiej nietylko nie udziela się kredytów, ale nawet władze nie pozwalają na sprzedaż im ziemi.

Drugi fundusz kolonizacyjny stanowi suma 70 miljonów marek, przeznaczona przez Rzeszę w formie tak zwanych kredytów stałych na popieranie osiedlania wychodźców, którzy osiedlani są tylko na tych wschodnich terenach pogranicznych.

Z tych danych należy wyciągnąć wniosek, że ten patrjotyzm niemiecki Prus Wschodnich, tak wysoko ceniony przez rząd musi być dość zgniły, skoro każe się opłacać aż setkami miljonów. Jest rzeczą uderzającą, że niemiecki charakter owych rzekomo odwiecznie niemieckich obszarów musi być wydobywany na jaw dopiero przy pomocy miljonów. Jest to najlepszy dowód, że ów rzekomo niemiecki żywioł na tych terenach jest roślinką cieplarnianą, która istnieć i rozwijać się może tylko podlewana miljonami marek.

W dalszym ciągu swego przemówienia przytoczył poseł Baczewski, że instytucjom gospodarczym i obywatelom mniejszości polskiej w Niemczech Bank Rzeszy odmawia redyskonta, który instytucje mniejszościowe niemieckie w Polsce posiadają. Obok więc subsydjowania żywiołu niemieckiego na tych terenach pogranicznych prowadzony jest równocześnie bojkot gospodarczy żywiołu polskiego na tych terenach, który to bojkot ma mniejszość polską zrujnować. Poseł Baczewski zakończył swe przemówienie wskazaniem na upośledzenie języka polskiego i przytoczył, że na 150 000 dzieci polskich w szkołach początkowych w Niemczech zaledwie 2.000 otrzymuje naukę religji w języku ojczystym.

Potworny projekt reformy wyborczej w Niemczech.

Polacy mogą być pozbawieni przedstawiciela nawet w sejmie pruskim.

Berlin, 17. 2. Rząd Rzeszy przedłoży parlamentowi memorjał w sprawie reformy ordynacji wyborczej, mającej zapobiec tworzeniu drobnych grupek wyborczych. Nad tym memorjałem rozpoczęła się dzisiaj dyskusja w poszczególnych komisjach parlamentu. Wiadomość powyższa wywołała poważne zaniepokojenie wśród mniejszości narodowych w Niemczech, które twierdzą, że projektowana reforma zmierza do niedopuszczenia mniejszości narodowych do parlamentu niemieckiego.

Mniejszość polska w Niemczech ma obecnie dwu przedstawicieli w sejmie pruskim, natomiast nie ma ani jednego posła w parlamencie, obawia się więc, że reforma ordynacji wyborczej w duchu memorjału rządu może doprowadzić do pozbawienia Polaków nawet dwu obecnie posiadanych mandatów w sejmie pruskim.

Prusy Wschodnie należały 632 lata do Polski.

Autorzy traktatu wersalskiego zapomnieli o tem.

Paryż. Action Francais zamieszcza korespondencję Le Bouchera, poświęconą działalności niemieckiej na Litwie. Le Boucher wykazuje, że autorzy traktatu wersalskiego popełnili błąd, pozostawiając w rękach niemieckich Prusy Wschodnie, które w okresie 632 lat należały do Polski. Kraj ten obejmuje znaczną część dawniejszego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wyłania się więc — zdaniem Le Bouchera — pytanie, dlaczego Litwinom nie przyszło na myśl nawet żądać zwrotu tych ziem litewskich, wówczas gdy w sprawie Wilna okazują tak wielką nadwrażliwość. Fakt powyższy staje się zrozumiały, skoro się przypomni — jak intensywnie rozwijały się na Litwie wpływy niemieckie, jak gorliwie Niemcy zakładali na Litwie towarzystwa kolonizacyjne, które prowadziły energiczną propagandę, celem wyzucia Litwinów z prawdziwych uczuć narodowych, podsycając je tylko wówczas, gdy możliwe było przeciwstawienie ich Polsce.

Urzędnicy o wyborach.

Warszawa. W dn. 11 i 12 bm. obradował w Warszawie pod przewodnictwem p. J. Stypińskiego zarząd główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych z udziałem delegatów z Poznania, Grodna, Łucka, Krakowa, Lublina, Nowogródka, Łodzi i innych miast.

W wyniku ożywionej dyskusji, jaka rozwinęła się nad sprawozdaniem Komitetu Wykonawczego, sprawozdanie to przyjęto do wiadomości, aprobując nadto punkt widzenia Komitetu, iż zgodnie z art. 1 statutu, który przewiduje, iż S. U. P. jest organizacją apolityczną, Stowarzyszenie Urzędników Państwowych, zarówno jako całość, jak i poszczególne jego organy (koła i okręgi), nie bierze udziału w akcji wyborczej do ciał parlamentarnych i głosować będą według sumienia.

Jak to Niemcom w Polsce chodzi o każdy głos przy wyborach.

Chełmża. Doszło do wiadomości publicznej, że dyrektor cukrowni w Chełmży dr. Lange, który jest poddanym niemieckim, z niewyjaśnionych dotychczas powodów został wpisany na listę wyborców. Dopiero na skutek zupełnie słusznego protestu robotników z Chełmży, komisja wyborcza skreśliła dr. Langego z owej listy wyborczej.

Jak się to stało i kto zawinił, że wpisano obcokrajowca na listę głosujących nie wiadomo, jednak przypuszczać należy, że stało się to może i świadomie.

W każdym razie, mamy małą próbkę agitacji wyborczej ze strony Niemców, którzy czynią wszystko, aby bodaj „jeden" głos uzyskać więcej dla swojej listy. Winno to być dla nas przykładem, jak należy szanować każdy głos wyborcy, abyśmy mogli skupić dla polskich list jaknajwiększą ilość głosów.

Pamiętajmy więc o tem, że jeden głos, więcej oddanny na listę polską przyniesie nam zwycięstwo, zwłaszcza gdy oddany zostanie na listę popierającą rząd.

Gorliwość wyborców niemieckich.

Katowice, 20. 2. Jak donosi „Oberschlesische Kurjer" kilka tysięcy niemieckich wyborców przeprowadziło skutecznie reklamacje swoich praw wyborczych w komisjach wyborczych. Ponadto około tysiąc wyborców Niemców wniosło skargi do Sądu Najwyższego w Warszawie, a kilkuset zamierza wytoczyć sprawę do urzędującej w Bytomiu komisji opinjodawczej dla spraw przynależności państwowej na Górnym Śląsku, a to z powodu zakwestjonowania ich przynależności państwowej polskiej.

Czas najwyższy zapisać „Drwęcę" na miesiąc marzec.

Bardzo ważne sprawy rozstrzygać się będą w tym miesiącu. Czwartego marca odbędą się wybory do Sejmu, jedenastego do Senatu. Z gazety dowiedzieć się będzie można o ich wyniku. Niedługo po wyborach nastąpi otwarcie obu ciał ustawodawczych. Ciekawe będzie poznać poszczególne ugrupowania w Sejmie i Senacie, ich stosunek do rządu ich wzajemne ustosunkowanie się. O tem wszystkiem donosić będzie „Drwęca" bezstronnie i rzeczowo, bez zabarwnienia partyjnego, tak, iż każdy jasny, na prawdzie polegający sąd o tem urobić sobie będzie w stanie. Wobec tego, niech nikt nie omieszka zaabonować gazety „Drwęca" na miesiąc marzec.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 22 lutego 1928 r.

Kalendarzyk. 22 lutego, Sroda, Popielec.
23 lutego, Czwartek, Piotra Damjana.
Wschód słońca g. 6 — 36 m. Zachód słońca g. 17 — 2 m.
Wschód księżyca g. 9 — 53 m. Zachód księżyca g. 19 — 34 m.

Z miasta i powiatu.

„Biały Tydzień" w Banku Konsumowym.

Lubawa. Szanownym Czytelnikom zwracamy uwagę na ogłoszenie Banku Konsumowego w Lubawie, który od dnia 27-go lutego do 5-go marca urządza „Biały Tydzień" ażeby obywatelstwu dać możność taniego i korzystnego zakupu wszelkich białych towarów. Nadarza się okazja taniego zaopatrzenia się w białe towary, gdyż ceny są znacznie zniżone.

Wiec Chadecji-Piasta czyli Polskiego Bloku Katolickiego № 25.

Nowemiasto. W niedzielę po nabożeństwie w sali Hotelu Polskiego odbył się wiec jeszcze jednej partji, który też przybrał tytuł Polski i Katolicki, a mianowicie Chadecji-Piasta, na czele których stoją: red. Teska z Bydgoszczy i Wiktor Kulerski z Grudziądza. Wiec zagaił p. Wesołowski z Kurzętnika. Dopiero po niemałych trudnościach, gdyż ze strony wiecowników domagano się osoby p. Ciszewskiego z Bloku Kat.-Narodowego, jako przewodniczącego, obrano przewodniczącym p. architekta Rogalę z Torunia. Referat dłuższy wygłosił niejaki p. Zawadzki, redaktor „Gazety Grudziądzkiej z Grudziądza, zachwalając oczywiście swój obóz i jego program. Tok wieca był burzliwy, gdyż i tymrazem przeszkadzali socjaliści, których coprawda było nie wiele, ale którzy okazali się jak zwykle bardzo hałaśliwymi i krzykliwymi. W dyskusji zabierali głos Wójciechowski z Gryźlin, Perłowski (Unja) i Orłowski (PPS.) Na zakończenie odśpiewano pieśń „Kto się w opiekę".

(I lepiej byłoby napewno dla sprawy tegoż obozu, gdyby takich filarów nie miało).

Kradzież.

Nowemiasto. W ubiegły poniedziałek w nocy włamali się przez drzwi złodzieje do restauracji p. kupca Jankowskiego przy rynku i skradli 2000 papierosów oraz 80 zł gotówką. Śledztwo jest w toku. K.

J. GORLIC. 175

NARZECZONA Z „TITANIKA".

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

I goście bankietu ujrzeli naraz, jak hrabia objął nagle za szyję kelnera i zaczął go serdecznie całować.

— Mój kochany przyjacielu! — Ty tutaj? — Czy jesteś może....

— Kelnerem!

— Cóż za dziwny zbieg okoliczności! — Moi panowie, przedstawiam wam Ryszarda Warskiego, współwłaściciela naszej kopalni złota! — zwrócił się Bruno do obecnych, którzy otoczyli obu przyjaciół.

Zdumienie było ogólne. Ponieważ jednak Amerykanie przyzwyczajeni są do najrozmaitszego rodzaju niespodzianek, i teraz nikt się długo nie dziwił, że płatniczy został nagle miljonerem.

— Teraz ty jesteś bohaterem bankietu — zawołał Bruno, uściskawszy jeszcze raz.

— Hej, kelner, stołek dla pana. Proszę mu przynieść kolację. Ten pan spóźnił się tylko, on był również zaproszony!

Kelnerzy spoglądali ze zdumieniem na swego szefa, który usiadł między prezydentem banku a hrabią Spillersem.

— Mój kochany przyjacielu, — zwrócił się Bruno do Ryszarda, szukałem cię wszędzie, ale bezskutecznie, gdyż zapomniałem nazwiska twej dawnej gospodyni.

— Nie potrzebujesz się tłumaczyć, drogi Brunonie, — odparł Ryszard, ściskając jego rękę. — Z twych poprzednich słów przekonałem się, że o mnie nie zapomniałeś. Ale powiedz, jakim sposobem doszedłeś do tego bogactwa?

— Opowiem ci o tem, gdy się znajdziemy sam na sam. Wiesz co? Gdy zjesz kolację, wyniesiemy się stąd i pojedziemy do mego hotelu. Gospodyni twej dasz znać, że nie będziesz już u niej mieszkał

— A gdzież?

— W hotelu Astor, jak przystoi na takiego magnata, jakim ty teraz jesteś.

Ryszard znał ów hotel, jeden z najdroższych i najelegantszych w Nowym Yorku. Chociaż mu się nie uśmiechał pobyt w nim, nie chciał się sprzeciwiać przyjacielowi.

Po pół godzinie Ryszard wstał i zwrócił się do Milworta, serdecznie uradowanego niespodziewanem szczęściem Ryszarda z prośbą, by zechciał wytłumaczyć właścicielom restauracji, iż nie może nadal pełnić funkcji kelnera. Potem napisał do pani Adeli Michcikowej bilet z prośbą, by mu zechciała odesłać jego rzeczy i donieść jej o zmianie, jaka zaszła w jego życiu.

Gdy się oddalił posłaniec z listem, Bruno wyszedł ze sali.

— Pożegnałem się z gośćmi już i w twoim imieniu, — rzekł, wsuwając rękę pod ramię Warskiego. — Chodź, tam i tak będzie wesoło bez nas. My tymczasem udamy się do hotelu, gdy będziemy mogli pogadać spokojnie.

Obaj przyjaciele wsiedli do automobilu, który miał ich zawieść do hotelu Astor.

ROZDZIAŁ L.

Kraj złota.

W czasie jazdy, która trwała zaledwie kilka minut, obaj przyjaciele nie mówili do siebie ani słowa. Bruno widział, że dawny jego kolega jest zbyt wzburzony, by mógł prowadzić swobodną rozmowę.

W hotelu zamówił Spillers dla Ryszarda sąsiadujące z jego mieszkaniem pokoje, które szczęśliwym trafem były właśnie wolne.

Obaj przyjaciele zasiedli w zbytkownie urządzonym salonie, przytykającym do sypialni Brunona, gdzie im służący przyniósł szampan i papierosy.

— Oto egipskie papierosy, — rzekł Bruno. — Ledwie zdobyłem pieniądze, zacząłem je znowu palić. — Pij szampan, bo jest doskonały!

— Widzę, że zaczynasz być znowu rozrzutnym drogi przyjacielu! — ozwał się Ryszard.

Były oficer zaśmiał się.

— Komiczny jesteś Ryszardzie. Zdajesz się zupełnie nie wiedzieć o tem, jak wielkiem jest nasze bogactwo. W porównaniu z niem długi, któreśmy porobili w kraju, są drobiazgiem. Moi wierzyciele są już zaspokojeni, a jeden z banków wyrównuje właśnie twoje długi.

— Co — zarządziłeś to już! O, jakże ci jestem wdzięczny! — zawołał Ryszard, ściskając serdecznie rękę przyjaciela. (C. d. n.)

Aj waj, baczność „Tanie Źródło".

Nowemiasto. Dostaje mi się do rąk ulotka — kto dziś nie otrzymuje ulotek. Ale to nie taka od wyborców, nie — zgoła innego gatunku — bo reklamującą nie partję — ale towar. Chwytam, przykładam do oczu — poprawiam okulary, by dobrze móc przeczytać i czytam z góry do dołu i odwrotnie i co widzę? Oto jest podpis takiego jakiego jeszcze w życiu nie czytałem. Brzmi on „Tanie Źródło". I myślę sobie, co to za dziwoląg. Czy „Tanie", to imię a „Źródło", to nazwisko. E, myślę sobie idź, zobacz, a przekonasz się, co to jest to „Tanie Źródło". Idę podług numeru ulicy, otwieram drzwi, i... zawionął na mnie jakiś dziwny „duft" — ni to fiołkowy, ni to konwaljowy, ale zgoła innego gatunku, ot — proszę Państwa — zapach zwyczajnej cebuli i czosnku. Już więc miałem możność powonieniem rozeznać charakter owego „Taniego Źródła". Jeden zmysł więc już doznał zaspokojenia. Ale myślę sobie, toć od czego masz oczy, zobacz przecież, jak takie „Tanie Źródło" wygląda. Wołam więc na głos: „Hej, panie Tanie Źródło, wypłyń jeno na wierzch". I co wy myślicie, co ja widziałem. Ot zwyczajnego człowieka, takiego samego, jak my wszyscy, tylko że miał krzywy nos, a więc coś takiego, po czem od razu poznać mogłem jego rasę. Myślałem sobie, że „Tanie Źródło", to chyba rodzaj nijaki, a ja tam, drodzy Państwa, widziałem „On" i „Ona", ale nie widziałem żadnego rodzaju nijakiego. A więc to tak? pomyślałem sobie, to na to chuderlawe źródło do nas przypłynęło, aby się tu wygryźć, wylizać i stać się z „Taniego", „Bogatym Źródłem".

Pożar.

Chrośle. W poniedziałek, dnia 20-go rb. o godz. 4.50 po poł. wybuchł pożar u gospodarza Stanisława Bartkowskiego z Chrośla, skutkiem czego spłonęła stodoła wraz z inwentarzem martwym i zbożem. Poszkodowany oblicza straty na 10.000 zł. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem przy reperacji maneża. Pan Bartkowski był zabezpieczony.

Dalsze dochodzenia przeprowadza Policja Państwowa. K.

Akademja papieska ku uczczeniu sześciolecia koronacji papieskiej.

Radomno. Z okazji sześciolecia koronacji Papieża Piusa XI obchodzono u nas w niedzielę, dn. 12 bm. jak i w wielu innych miejscach kraju Akademję Papieską, na program której złożyły się następujące prelekcje:

1. Przemówienie ks. administratora Chmieleckiego. 2. Teatr amatorski, 3. Chór kościelny, 4. Deklamacje i monologi.

Podczas nabożeństwa południowego chór kościelny wykonał pieśni w związku z tą uroczystością pod batutą p. Nawrota. Na zapowiedzianą godzinę, to jest na 19 zebrała się nadzwyczajna ilość gości. Punktualnie więc o godz. 19 rozpoczął ks. adm. Ch. pochwaleniem Boga swe podniosłe i treściwe przemówienie. Prelegent podkreślał znaczenie koronacji dla Polski obecnego Papieża, odbyty przed sześcioma laty. Następnie objaśnił wszystkich o stosunkach, łączących Polskę z obecnym Papieżem, który piastowanie godności papieskiej zawdzięcza w dużym stopniu Polsce. W końcu wyraził prelegent nadzieję, że Polska zostanie wierną wierze Chrystusowej.

Po skończonem przemówieniu, amatorzy, rekrutujący się z obydwuch Towarzystw K. (męskie i żeńskie), odegrali sztukę ludową pod tyt. „Koszyk kwiatów". Sztuka ta znana jest ze swej emocyjnej natury. Dwa tam pierwiastki uczuciowe dominują, a mianowicie: „Miłość Boga i rodzicielska". Pozatem prawdziwa szczerość i gościnność polska. To też sztuka powyższa dla swej swoistej natury poruszyła serca wszystkich obecnych, dając prawdziwą osłodę duszy i ukojenie sercu, które u nas Polaków kieruje całą naturą człowieka.

Przyznać trzeba jeszcze i to, że amatorzy przygotowywali role swe z prawdziwie polskim zapałem i gorliwością pod gruntowną i umiejętną rezyserją p. A. Krynówny, prezeski T. K. Żeńskiego.

Do charakteryzacji osób przyczynił się i zasłużył na ogólne uznania druh M. Dreszler, który bezinteresownie i po mistrzowsku charakteryzował grających. Z ról amatorskich odegrana została znakomicie rola Maryni i Jakóba, którzy grali z prawdziwem zrozumieniem sztuki. Pozatem osoby inne: jak Brygida, sędzia, Joanka (role o mniejszym znaczeniu) były również bez zarzutu oddane W przerwach międzyaktowych chór kościelny wykonał pieśni, wykazując znaczny postęp w technice śpiewu, Młodzież zaś utalentowana wygłosiła kilka podniosłych deklamacyj i humorystycznych monologów.

Jeden z amatorów.

Pożar.

Nowe Grodziczno. W ubiegły piątek o godz. 10.30 wieczorem wybuchł pożar na strychu przy kominie u p, Jana Fanslaua w Nowem Grodzicznie, wskutek czego spalił się dom mieszkalny z drzewa pod dachem słomianym w wartości około 1.500 zł, sprzęty domowe oraz 180 zł gotówki.

Zamieszkałej u p. F. deputatnicy Anastazji Tazaskalskiej spaliły się również doszczętnie sprzęty domowe, odzież i bielizna,

P. Fanslau był zabezpieczony na ogólną sumę 3900 zł. Przyczyny pożaru nie zdołano dotąd stwierdzić zaś dalsze dochodzenia są w toku. K.

Kółkom Rolniczym

podaje się do wiadomości, iż staraniem „Związku Ziemian" przybędzie w dniu 25. II. rb. do Nowegomiasta prof. dr. Rostafiński ze Szkoły Głównej Gosp. Wiejskiego, i w Hotelu Polskim o godz. 1-szej w południe wygłosi

odczyt „o hodowli".

Kółkom Rolniczym z bliższej okolicy się gorąco poleca, ażeby wszyscy członkowie wzięli w tem udział, zaś z dalszej okolicy prosi się o wysłanie jaknajwiększej liczby delegatów

Zarząd Pow. PTR.

Wiec przedwyborczy Unji.

Zwiniarz. We wtorek, dnia 14 bm. urządziła Unja (30) w naszej w oberży p. Karczewskiego wiec przedwyborczy, na który zjechali jako mówcy pp. Wałaszek, Hejka, Krukowski i Ptaszyński, także jeden pan podobno z Nowegomiasta. Wiec miał się rozpocząć o godz. 6 wieczorem, ale widocznie ci panowie obawiali się Zwiniarzaków, gdyż były poseł p. Wałaszek nie miał odwagi przyjechać, aż po godz. 8-mej pojechał p. Ptaszyński swem samochodem po niego do Truszczyn, gdzie bawił u swego szwagra.

I tak wiec rozpoczął się dopiero o godzinie pół do dziesiątej. Trudno było obrać przewodniczącego, aż wreszcie p. Wałaszek objął takowe, który oddał głos p. prof. Krukowskiemu, który mówił przeszło pół godziny. Chciał jeszcze mówić p. Hejka, lecz nie pozwolono jemu już przyjść do głosu. Za to wszyscy obecni — a było gości pełne ubykacje — wykrzyknęli: Hura, niech żyje Nr. 24. Następnie rozprawili się z nimi pp. Czapliński, Wiergowski i Szczypski. Zwłaszcza p. Szczypski zbijał ich wywody punkt po punkcie, przedstawiając jasne dowody, że ci widząc się być pokonanymi sami przyznali jemu słuszność, za co był od zebranych hucznemi brawami oklaskiwany. Ludność Zwiniarska pokazała, że stoi za Blokiem Kat. Narod. Jeden z obecnych.

Z Pomorza.

Pierwsza zabawa Tow. Polsko-Kat. Młodzieży Męskiej i Żeńskiej.

Sugajno. W niedzielę, dnia 19 bm. odbyła się pierwsza zabawa nowo-założonego niedawno Tow. Polsko-Kat. Młodzieży Męskiej i Żeńskiej na Sugajno i okolicę w lokalu szkolnym, na program której złożyły się udatne śpiewy chórowe, deklamacje i sztuczki teatralne. Dzięki staraniom miejscowego nauczycielstwa, całość udała się znakomicie i zrobiła na widzach budujące wrażenie, za co się naszemu Nauczycielstwu serdeczne należy podziękowanie. Cóż jednak z tego, kiedy harmonijny przebieg zamąciła zgraja niedorostków i awanturników pijackich, którzy zalawszy sobie pałkę, wyprawiali w tyle hałasy i burdy.

Nie jest to już po raz pierwszy i należy to wreszcie napiętnować publicznie. Doprawdy, że wstyd nam sprawiają tacy awanturnicy swem niekulturalnem zachowaniem się. Ale temu wszystkiemu winna ta tak zwana „czysta", która mącąc rozum do głupich wybryków człowieka zaprawia.

Przedstawienie amatorskie.

Lidzbark. Towarzystwo Młodzieży Katolickiej męskiej pod wezwaniem św. Kazimierza w Lidzbarku urządziło w ub. niedzielę na sali p. Rydzyńskiego przedstawienie amatorskie. Odegrano z wielkiem powodzeniem dramat historyczno-religijny pod tytułem „Ostatni dzień Flawiuszów". Przedstawienie pod każdym względem się udało. Amatorzy wywiązali się ze swego trudnego zadania bardzo dobrze, wzruszając dzięki swej starannej grze, publiczność do łez. Długotrwałe oklaski były najlepszym dowodem, że przedstawienie to znalazło głębokie zrozumienie u publiczności.

Bliższe wyjaśnienie treści „Tragedji historycznej „Ostatni dzień Flawiuszów" odegranej przez Stow. Młodz. Kat. Męskiej" w dniu 12 bm. w Lidzbarku.

Ród Flawiuszów nie wywodził się z rodzin wysoko stojących. Pierwszy Tytus Flawiusz Wesparjan oblegał jako wódz legjonów rzymskich t. zw. wschodnich w r. 70 po Chrystusie Jerozolimę i zburzył ją. Na dowód podzięki za zwycięstwo nad żydami okrzyknęli go legjoniści cesarzem rzymskim. Po jego śmierci został syn Wesparjana Tytus Flawjusz cesarzem. Rządził dobrze i był mniej okrutnym od ojca. Po nim objął rządy jego młody brat Domicjan, o którym właśnie mowa była na scenie. Historja mów o nim: Kaligula był tyranem z upośledzenia rozumu, Klaudjusz ze słabego umysłu, ale Domicjan ze zatwardziałości serca w sprawach małych i dużych. Prześladował Chrześcijan, zasądził brata swego senatora Klemensa i jego dwóch synów na śmierć. Św. Jana Apostoła skazał na wygnanie (wyspa Palmos), był skończonym tyranem. Zamordował go jego wierny sługa Stefanus r. 96. Domicjan był ostatni z Flawiuszów. Senator M. Nerwa został cesarzem, chociaż z jego wiedzą zamordowano Domicjana. Prześladowanie Chrześcijan trwało aż do roku 300 po Chrystusie. B.

Straszne skutki niebezpiecznej zabawy.

Grudziądz. Wczoraj wieczorem utonął w Wiśle obok Młyna Rosinowskiego w Grudziądzu 12-letni uczeń gimnazjalny, Teofil Szulc. Bawił się on z dwoma innymi chłopakami przeskakiwaniem przez płynące kry na Wiśle. Jedna z nich załamała się i wszyscy trzej chłopcy wpadli do wody. Dwaj uratowali się Szulc zaś utonął.

Nadesłane.

(Za ten dział Redakcja nie odpowiada).

Kto jeszcze ma wątpliwości, czy „Unja", a sanacja moralna to nie jedno i to samo, to niech się przypatrzy faktowi, iż tam, gdzie sanacja ze swą listą nr. 1 występuje, niema Unji i na odwrót. Listy te uzupełniają się wzajemnie i nie chcą sobie przeszkadzać. U nas urzędników ciągnie sanacja do Unji, w innych dzielnicach do listy nr. 1. Odszczepieniec Piasta Bojko idzie w ziemiach zachodnich z Unją, a w innych z jedynką. A chrześcijańskie Stronnictwo Rolnicze z p. Donimirskim na czele? Otóż na zebraniu tych rozbitków z partji Ch. N. w dniu 5 lutego w Warszawie ich prezes zarządu, zreferował stanowisko stronnictwa w sprawie wyborów, wyrażające się przez solidarne z komitetem zachowawczym poparcie akcji rządowej, t. j. listy nr. 1 a na terenie ziem zachodnich listy nr. 30 katolickiej Unji" (dosłownie z Dziennika Poznańskiego organu „Unitów"). Nie trzeba przytem zapomnieć, że na liście nr. 1 jest p. Wacław Wiślicki i p. Eljasz Kirszbraum, obaj niemowlęta dotychczas jeszcze nieochrzczone. Jak posłowie z Unji będą obok tych panów na jednej ławie partyjnej wyglądali?

A może Wiślicki i Kirszbraum mają reprezentować w Sejmie średni stan, w którym się „Unja" niby także opiekuje?

Na liście „Unji" w okręgu Wadowickim figuruje nazwisko p. Józefa Lorenza. Pan ten jeszcze jako członek „Wyzwolenia" napisał w piśmie „Pułkownik Sztandar Chłopski" artykuł „Precz z Rzymem" w którym napadał na katolicyzm.

Dziwnie wygląda takiem zestawieniu katolickość „Unji".

Że też u nas zawsze się znajdzie naiwny poczciwiec, który da swoje dobre imię na pokrycie dla różnych Kirszbraunów!

Oświadczenie.

Zajączkowo. Donoszę, że nie należę do Partji Unji Gosp. i że bez oddania mego podpisu umieszczono moje nazwisko na liście komitetu.

Szczepan Michalski.

W sprawie sprzedaży przez nadleśnictwa państwowe użytkowego drzewa osadnikom i pogorzelcom.

Komunikujemy członkom naszym, że na starania nasze Pan Wojewoda Pomorski pismem swem z dnia 14. II. br. 1421 powiadomił nas, że wszystkie nadleśnictwa państwowe otrzymały obecnie zlecenie, okólnikiem Dyrekcji Lasów Państwowych z dnia 31. I. rb. L. 79119 sprzedawać osadnikom i rolnikom pogorzelcom drzewo użytkowe po **cenie cennika handlowego z wolnej ręki** w ilościach, nieprzekraczających 60 metrów na jednego petenta.

Pozatem osadnicy i małorolni mogą korzystać z kredytu 9 miesięcznego po złożeniu odpowiednich gwarancyj.

Prosimy członków naszych osadników podawać nam każdy konkretny wypadek żądania nadmiernych cen za drzewo użytkowe. Dyrekcja PTR.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Zebranie Komp. Legji Inw. Wojak Polskich odbędzie się w niedzielę, dnia 26. lutego rb. o godzinie 12 tej w lokalu p. Jankowskiego. Referent z Grudziądza: „O zjeździe w Warszawie". Dla ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna.

Kierownictwo.

Wiece zjednoczenia gospodarczego odbędą się: dnia 27 lutego br. o godz. 12 tej w Lubawie na sali p. Kowalskiego, dnia 28 lutego o godz. 14-tej w Nowemmieście w Hotelu Polskim, dnia 1 marca br. o godz. 12-tej w Lidzbarku u p. Rydzyńskiego.

Swòj do swego!

Ostatnie wiadomości.

Warszawa, 22. 2. Wczoraj obradował Blok Katolicko-Narodowy przemawiali Ilski i H. Wąsowicz popierając rezolucję listy 24.

W ciągu 2 dni obradował zarząd okręgowy Zjednoczenia Stanów Średnich, udział brało 60 osób, przemawiał J. Rogowicz.

W szkołach rządowych rozpatrywany jest projekt utworzenia Rady Gospodarczej dla załatwiania odpowiednich resortów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Z wyższych stanowisk rządowych przeniesieni zostali komendant posterunku z Brześcia Gorzechowski do Warszawy, pułk. Borkowski do Skierniewic do dewizji 6 piechoty, komendant P. K. U. z Warszawy Szałowski został zwolniony.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 20. 2.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	39.00—40.00
Pszenica	45.00—46.50
Jęczmień przemiałowy	33.00—35.00
Owies	32.50—33.50

Warszawa, 22. 2. Dolar 8.90 nieurzęd. Za 100 zł w Gdańsku 57.51—57.65. na Warszawę 57.47—57.62.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.